

Paweł Maciejko

Wieloplemienny tłum

Jakub Frank i ruch frankistowski, 1755–1816



Informacja o książce



wydawnictwo
w podwórku

Paweł Maciejko

Wieloplemienny tłum
Jakub Frank i ruch frankistowski, 1755–1816

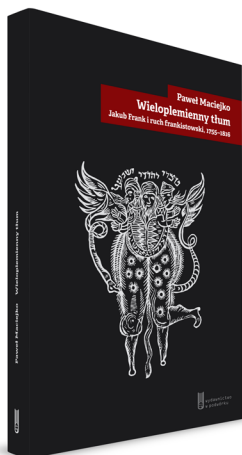
przełożył Jacek Chmielewski



wydawnictwo
w podwórku

Autor

Paweł Maciejko (ur. 1971), profesor na Wydziale Myśli Żydowskiej Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, kierownik Centrum Badań nad Historią i Kulturą Żydów Polskich na tymże uniwersytecie. Doktoryzował się w 2004 roku na Uniwersytecie Oksfordzkim, był wykładowcą na University of Chicago, Harvard University i w École des hautes études et sciences sociales. Członek „Młodej Akademii” Izraelskiej Akademii Nauk. Zajmuje się historią kabały w epoce wczesnonowożytnej oraz problematyką herezji w judaizmie. Jest autorem kilkudziesięciu prac naukowych po polsku, angielsku, włosku i hebrajsku. Oprócz *Wieloplemiennego tłumu* (wydanie amerykańskie: *The Mixed Multitude. Jacob Frank and the Frankist Movement, 1755–1816*, 2011) opublikował *Wa-Awo ha-jom el ha-ajin: kuntras be-kabala le-rabi Jehonatan Ajbeszic* (2014).



Parametry techniczne

objętość: 456 stron, format 145×220 mm
oprawa broszurowa ze skrzydełkami
ISBN 978-83-64134-06-7
cena 49 zł

Opis książki

Wydawnictwo w Podwórkę przedstawia książkę Pawła Maciejki *Wieloplemienny tłum. Jakub Fransk i ruch frankistowski, 1755–1816*.

Paweł Maciejko analizuje w książce proces formowania się frankizmu, żydowskiego ruchu religijnego, który w drugiej połowie XVIII wieku pojawił się w Polsce i rozprzestrzenił na ziemiach imperium Habsburgów i kraje niemieckie, określając swoją tożsamość w konfrontacji z innymi prądami religijnymi: rabinackim judaizmem i chrześcijaństwem. Zbadanie frankizmu umożliwia więc przekrojowe spojrzenie na ówczesne relacje żydowsko-chrześcijańskie w Europie Środkowej. Z jednej strony – twierdzi autor – chrześcijanie wyszukiwali w judaizmie materiałów, które potwierdziłyby ich własne założenia, domniemania i uprzedzenia. Wierzyli w religijną i moralną wyższość chrześcijaństwa i chociaż potrafili pogodzić swoje przywiązanie do religii z akceptacją zasad tolerancji religijnej, nie wyobrażali sobie, że Żydzi są również do tego zdolni; oczekiwali więc, że emancypacja Żydów musi się wiązać z ich konwersją. Z drugiej strony chrześcijanie zaangażowani w sprawę frankizmu byli mocno wyczuleni na te wątki judaizmu, które zdawały się potwierdzać prawdziwość chrześcijaństwa. Posiedli też olbrzymią wiedzę na temat dyskusji toczących się w łonie samego judaizmu. Odrzucając długą tradycję teologii chrześcijańskiej, polegającą na uznawaniu jednej tylko religii żydowskiej, czynili staranne rozróżnienia pomiędzy rozmaitymi „wyznaniami” w obrębie judaizmu. Z kolei dla Żydów misjonarskie działania frankizmu stały się bodźcem do bardziej precyzyjnego zdefiniowania własnych poglądów na judaizm oraz stosunku do chrześcijan i chrystianizmu, przyczyniły się również do rozwinięcia doktryny selektywnej asymilacji niektórych chrześcijańskich wartości, obrzędów i poglądów.

Książka Pawła Maciejki ukazuje ruch frankistowski jako prawdopodobnie najdonioślejsze zjawisko życia publicznego, w jakim uczestniczyły wspólnoty żydowskie w początkach okresu nowożytnego. Wcześniejsze od frankizmu żydowskie ruchy sekciarskie odegrały niewielką rolę w życiu społeczności, w których obrębie funkcjonowały.

Dopiero frankizm zdobył politycznie i ideologicznie znaczący wpływ na środowiska nieżydowskie. Interesowali się nim między innymi: Józef II Habsburg, Katarzyna Wielka, Goethe czy Casanova. Autor opisuje też, w jaki sposób frankizm odegrał znaczący wpływ w rozwoju haskali (żydowskiego oświecenia). Żydowska emancypacja w Europie Środkowej przebiegała często w sposób niebezpośredni: wszyscy, którym ciążyły ograniczenia rabinicznego judaizmu, zanim wyrobili sobie nowy, bardziej świecki światopogląd, uczestniczyli w działaniach któregoś z heterodoksyjnych ugrupowań żydowskich. Frankizmem zajmowali się Mojżesz Mendelssohn i Lessing, a wielu znanych myślicieli, prawników i reformatorów, takich jak Aaron Chorin, Jan Czyński, Joseph von Sonnenfels czy Fritz Mauthner powiązanych było z frankistami więzami towarzyskimi bądź rodzinnymi. Ruch ten stał się dla wyemancypowanych Żydów najważniejszym narzędziem mobilności społecznej: wielu czołowych finansistów, intelektualistów i polityków wywodziło się z drugiego i trzeciego pokolenia potomków zwolenników Jakuba Franka.

W swoich badaniach autor zestawia obszerny korpus materiałów źródłowych napisanych w języku polskim, hebrajskim, niemieckim, łacińskim i włoskim, znajdujących się w bibliotekach i archiwach w Polsce, Izraelu, Niemczech, Czechach i Watykanie. Znaczna część tych materiałów nie była dotąd publikowana ani wykorzystywana w opracowaniach naukowych. Źródła te umożliwiają wszechstronny ogląd zjawiska frankizmu, jego analizę z kilku różnych perspektyw. Autor zestawia ze sobą różne współczesne relacje na temat frankizmu, interpretujące ten ruch jako rezultat sprzecznych interesów i obligacji rozmaitych grup religijnych i społecznych.

Książka otrzymała Salo Baron Prize for the Best Book in Jewish History (American Academy of Jewish Research), Polonsky Prize for Creativity and Originality in Humanistic Disciplines (Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie) oraz Jordan Schnitzer Book Award (Association for Jewish Studies). Obecnie przygotowywane są wydania w języku hebrajskim, włoskim i rosyjskim.

Spis treści

Przedmowa do polskiego wydania

Wprowadzenie

Sabataizm w XVIII wieku

Początki Franka

Rozdział 1. W cieniu heremu

Wydarzenia w Lanckoroniu

Śledztwa

Herem

Rozdział 2. Niebezpieczeństwo herezji, narodziny nowej wiary

Prehistoria osiemnastowiecznego antysabataizmu: Jakub Sasportas

Kontakty Sejmu Czterech Ziem z Jakubem Emdenem

List Emdena do Sejmu Czterech Ziem

Rozdział 3. Gdzie umieścić frankizm?

Antytalmudyści

Dysputa w Kamieńcu

Kabalisszten

Następstwa dysputy kamienieckiej

Rozdział 4. Polityka oskarżeń o mord rytualny

Oskarżenia o mord rytualny

Procesy o mord rytualny i procesy o czary w Polsce

Oskarżenie Jana Serafinowicza

Procesy o mord rytualny w Żytomierzu i Jampolu

Kampania propagandowa z 1758 roku

Dysputa lwowska

Odpowiedzi na oskarżenie o mord rytualny

Rozdział 5. Jak rabini i księża stworzyli ruch frankistowski

Chrzest frankistów

Stanowisko rabinatu

Zagrożenie ze strony frankizmu

Tło obrządku żydowsko-chrześcijańskiego. Czynniki protestanckie

Tło obrządku żydowsko-chrześcijańskiego. Czynniki katolickie

Rozdział 6. Duchy przeszłości, zwiastuny przyszłości

Frank w Warszawie

Cet Obscur Objet du Désir

Rozdział 7. Upadek Edomu

Konfederacja barska

Frankizm na Morawach

Rozdział 8. Wybryki szarlatanów

Wolf Eibeschtütz i Jakub Frank: wczesne podobieństwa

Kariera Wolfa Eibeschtütza

Baron von Eibeschtütz i hrabia von Frank

Zagadka szarlatana

Frank i Casanova

Frankizm i tajne stowarzyszenia

Rozdział 9. Nieustanna maskarada

Das Gotteshaus w Offenbach

Frankizm dla intelektualistów: Praga

Frankizm dla mieszczan: Warszawa

Koniec

Przypisy

Bibliografia

Indeks osób

Fragmenty tekstu

Wprowadzenie

Nawrócenia na chrześcijaństwo należały w średniowieczu i w początkach epoki nowożytnej do najbardziej traumatycznych wydarzeń w historii społeczności żydowskich. Żydzi uważali przyjęcie chrztu za „zradę wspólnych wartości, odrzucenie żydowskiego losu, uległość wobec iluzorycznego werdyktu historii”. Ludzi skłonnych dokonać apostazji postrzegano jako najgorszych zdrajców i renegatów, przymusowe konwersje uznawano zaś za najwyższą formę prześladowania Izraela przez gojów; zgodnie z powszechnym wśród Żydów ideałem lepiej było wybrać śmierć męczennika, niż podporządkować się władzy Kościoła. Opłakiwano każdą utraconą przez judaizm duszę. W obowiązującej narracji w ogóle nie dopuszczano możliwości, że Żyd mógłby przyjąć chrześcijaństwo nie z powodu groźby albo jakiejś ukrytej motywacji. Również chrześcijanie, mimo iż oficjalnie pochwalali odstępców i wyrażali nadzieję, że „ślepa synagoga” rozpozna w końcu „oczywistą” prawdę chrześcijaństwa, prywatnie powątpiewali w szczerłość decyzji konwertytów, a nawet w ogóle w zdolność Żydów do prawdziwego przyjęcia Chrystusa.

W Rzeczypospolitej Obojga Narodów, największym katolickim kraju Europy, a jednocześnie miejscu zamieszkania najliczniejszej w epoce wczesnonowożytnej społeczności żydowskiej, chrzty Żydów zdarzały się rzadko. Ani lokalny Kościół, ani świeckie władze nie prowadziły wobec nich systematycznych kampanii misyjnych. Przymusowe konwersje pojedynczych osób były zakazane przez prawo i w związku z tym nieliczne; z kolei zbiorowe apostazje, z jakimi mieliśmy do czynienia w Europie Zachodniej, nie występowały w ogóle – z jednym znamienym wyjątkiem. Na przełomie lata i jesieni 1759 roku spora

grupa Żydów – wedle większości relacji: tysiące – na której czele stał niejaki Jakub Frank, przeszła we Lwowie na katolicyzm. Konwersja ta była wyjątkowa nie tylko ze względu na swoją skalę, ale także dlatego, że wydawała się dobrowolna. Jakkolwiek był powód przyjęcia przez Franka i jego wyznawców chrztu, nie stanęli oni wobec konieczności wyboru pomiędzy chrztem a wygnaniem lub gwałtowną śmiercią, tak jak ich bracia w średniowiecznych państwach niemieckich czy Portugalii. Największe zdumienie budzi jednak reakcja większości ówczesnych Żydów. W odróżnieniu od typowych reakcji smutku, gniewu czy rozpaczki wielu z nich postrzegało konwersję Franka i jego grupy jako zesłany przez Boga cud i wielkie zwycięstwo judaizmu. Świątowały całe wspólnoty.

Wśród wczesnych żydowskich doniesień na temat konwersji z 1759 roku tylko jedna relacja odeszła od powszechnego tonu triumfalizmu i dała wyraz całkowicie odmiennym uczuciom. Izrael Baal Szem Tow, znany jako BeSz"t (1698–1760), twórca chasydyzmu, najważniejszego ruchu religijnego w ówczesnym judaizmie, opłakiwał lwowską apostazję i podobno umarł z bólu nią wywołanego. Według opowieści zamieszczonej w hagiograficznym zbiorze *Sziwhej ha-BeSz"t* Baal Szem Tow uważał, że winę za całą sytuację ponoszą żydowskie elity; był „bardzo zły na rabinów i twierdził, że wszystko to zdarzyło się przez nich, ponieważ również oni rozpowszechniali własne kłamstwa”. Przywódca chasydyzmu postrzegał Franka i jego grupę jako część mistycznego ciała Izraela, a ich chrzest uznał za amputację jednej z kończyn Szchiny, Boskiej Obecności na ziemi: „Usłyszałem od rabina naszej gminy, że o tych, którzy dokonali konwersji [we Lwowie], BeSz"t powiedział: dopóki kończyzna jest przyłączona, istnieje nadzieja, że wydobrzeje, kiedy jednak się ją odetnie, nie da się jej naprawić. Każdy Izraelita jest częścią Szchiny”.

Baal Szem Tow zmarł w 1760, rok po lwowskiej apostazji. Sto pięćdziesiąt lat później w Berlinie początkujący pisarz Szmuel Josef Agnon, który później stanie się najbardziej uznanym izraelskim pisarzem oraz laureatem literackiej Nagrody Nobla, napisał o Franku krótki esej. Zestawił w nim różne żydowskie relacje na temat konwersji z 1759 roku,

kończąc bezpośrednim komentarzem do słów BeSz" T-a. Pisał: „Jesteśmy najwyżej pyłem pod stopami tego świętego człowieka, mimo to ośmielamy się mieć inne zdanie. Frank i jego banda nie byli kończyną ciała Izraela, lecz raczej [patologiczną] naroślą. Chwała i dziękczynienie naszym lekarzom, którzy w porę ją wycięli, zanim zdążyła zapuścić korzenie w ciele! [...] Bez wątpienia Frank i jego grupa to potomkowie owej cudzoziemskiej hałastry, która przyłączyła się do Izraela podczas wyjścia z Egiptu, a następnie podążyła za nim. Na pustyni, w Ziemi Izraela, a także później, w niewoli babilońskiej, ów tłum pokalał czystość Izraela i zbezczcił jego świętość. Obyśmy mogli raz na zawsze się od nich uwolnić!”

W opisie reakcji BeSz" T-a na konwersję Franka Agnon poczynił aluzję do symbolizmu „wieloplemiennej hałastry” czy też „wieloplemiennego tłumu”, *erew raw*. Pojęcie to pojawia się w Biblii hebrajskiej w opowieści o wyjściu Żydów z Egiptu (Wj 12,37–38): „I wyruszyli synowie Izraela z Ramses do Sukkoth: około sześciukroćstotysięcy mężów pieszych, oprócz dzieci. I także różnoplemiennego ludu mnóstwo [*erew raw*] wyszło z nimi i trzody, i stada, dobytek wielki bardzo”. W tradycji żydowskiej wyrażenie *erew raw* określa grupę cudzoziemców, którzy dołączyli do Izraelitów wychodzących za Mojżeszem z Egiptu. Chociaż niektóre midrasze odnosiły to wyrażenie do „sprawiedliwych pośród Egipcjan, świętujących Paschę razem z Izraelem”, prototypu przyszłych nawróconych na judaizm, większość rabinicznych egzegetów widzi w wieloplemiennym tłumie źródło zepsucia, grzechu i niezgody: nawykły do bałwochwalstwa *erew raw* skłonił Izraelitów do postawienia Złotego Cielca i rozgniewał Boga, domagając się zniesienia zakazu kazirodztwa. W ten sposób *erew raw* zaczęto łączyć z obrazem niepożądanych obcych, znajdujących się w samym środku Świętego Ludu; członkowie wieloplemiennego tłumu nie byli prawdziwymi „dziećmi Abrahama”, lecz egipską hałastwą, która zmieszala się z Izraelitami, pokalała ich czystość, skłoniła do grzechu i spowodowała, że zeszedli ze ścieżki prawości na pustyni. To z ich powodu pokolenie Żydów, które wyszło z Egiptu, zgubiło na pustyni drogę prawości, a Mojżesz nie wszedł do Ziemi Izraela.

W średniowieczu symbolikę tę, ustanowioną przez starożytny mi-drasz, podjęła i rozwinęła kabała, zwłaszcza zaś księga Zohar. Zohar upowszechnił midraszowe wyobrażenie, usuwając je z pierwotnego miejsca w porządku biblijnej opowieści. Obecność i działalność wieloplemiennego tłumu nie ograniczała się już do pokolenia Exodusu, lecz rozciągała się na całą historię ludzkości. *Erew raw* byli nieczystością, którą wąż wstrzyknął w Ewę, potomkami Kaina, *nefilim*, „synami Boskimi” płodzącymi dzieci z córkami ludzkimi (Rdz 6,2–4), grzesznikami, którzy ocalili z potopu. Potomstwem demonicznych władców, Samaela i Lilit. Przyczynili się do wzniesienia wieży Babel i spowodowali zniszczenie Świątyni Jerozolimskiej. Oddawali się kazirodztwu, bałwochwalstwu i czarom. To z ich powodu Boska Obecność została uwięziona w demonicznej rzeczywistości „łupin” (*kliptot*), a Izrael rozproszony pośród narodów.

W opowieści Zoharu działalność wieloplemiennego tłumu nie ograniczała się wyłącznie do przeszłości. *Erew raw* stanowił raczej wszechobecną siłę zniszczenia, której celem było cofnięcie świata do stanu biblijnego „zamętu i bezładu”, pierwotnego chaosu (*tohu wa-wohu*). I, co należy zauważyć, siła ta znajdowała się w samych Żydach. Ponieważ wieloplemienny tłum zmieszał się z Izraelitami na pustyni, ich potomkowie nie różnili się zewnętrznie od ogółu Żydów i występowali w każdym pokoleniu; zgodnie ze swoją bogatą mitologią metempsychozy Zohar przedstawiał ówczesnych żydowskich grzeszników jako tych, których dusze zakorzenione są w *erew raw*.

Topos wieloplemiennego tłumu stał się w ten sposób figurą najgroźniejszego wroga wewnętrznego, w odróżnieniu od nienawidzących Izraela gojów. Jak wykazał Izaak Baer, ów motyw już w swojej pierwotnej, obecnej w Zoharze formie wykorzystywany był jako narzędzie radykalnej krytyki społecznej, skierowanej przeciwko ówczesnym żydowskim elitom, oskarżanym o prześladowanie uczonych i nadużycia względem biednych. Rabini i parnasim (świeccy przywódcy), którzy „studiowali Torę nie dla niej samej”, „budowali synagogi nie dla chwały Bożej, lecz bardziej dla własnej sławy” i zmienili się w „fałszywych pasterzy Izraelitów” – nie byli z pewnością „prawdziwymi dziećmi

Izraela”, lecz potomkami egipskich pieczeniarzy, podążających za Mojżeszem na pustyni. W ten sposób bogate, potężne, materialistyczne władze rabinackie i świeckie przeciwstawiono świętym spirytualistom, pozbawionym bogactw czy wysokiej pozycji społecznej i chwalcącym ubóstwo w imię Boga. W oczach kabalistów tylko ci ostatni tworzyli wspólnotę prawdziwych synów Izraela. [...]

Rozdział 1. W cieniu heremu

Pod koniec stycznia 1756 roku Jakuba Franka i grupę innych sabatajczyków przyłapano na odprawianiu tajnego obrzędu w miasteczku Lanckorun nad Zbruczem, niedaleko granicy z Mołdawią. Zapoczątkowało to proces, który doprowadził do wyodrębnienia się frankizmu spośród innych odłamów szeroko rozumianego ruchu sabataistycznego. Na następujący później ciąg wydarzeń złożyły się: aresztowanie uczestników obrzędu, wiele niezwykle surowych kar nałożonych przez żydowskie władze, jawne starcia sabatajczyków z niesabatajczykami na Podolu, zaangażowanie chrześcijan w tę pozornie wewnętrzzną sprawę Żydów, publiczne spory pomiędzy przedstawicielami frankizmu i rabinatu, a w końcu – konwersja Franka oraz jego wyznawców na katolicyzm.

Incydent z Lanckorunia to jedno z najbardziej znanych wydarzeń w historii frankizmu. Reputacja ruchu jako sekty cechującej się orgiastycznymi rytuałami i antynomistyczną ideologią opierała się głównie na opisach obrzędu z Lanckorunia oraz zeznaniach zebranych następnie przez władze. W istocie kluczowe pojęcie: *micwa ha-ba'abawera* (dosłownie „przykazanie wypełnione przez złamanie innego przykazania”), które posłużyło jako tytuł fundamentalnego eseju Gershoma Scholema o „radikalnym sabataizmie”, pojawia się tylko w jednej relacji z wydarzeń w Lanckoruniu i nie występuje w żadnym innym źródle. Esej Scholema – zwłaszcza po błędnym przełożeniu na język angielski jego tytułu jako „Odkupienie przez grzech” – stał się najbardziej znanym naukowym opracowaniem tematu osiemnasto-

wiecznego sabataizmu i ukształtował postrzeganie tego ruchu zarówno przez naukowców, jak i szersze grono odbiorców.

Zważywszy wpływ wydarzeń w Lanckoroniu na późniejszą historię ruchu frankistowskiego, zdumiewać może, jak mało wiemy o samym incydencie. Zachowane źródła są sprzeczne niemal w każdym aspekcie, a rozbieżności dotyczą: dokładnej daty i charakteru obrzędu, sposobu i okoliczności jego ujawnienia, liczby i tożsamości uczestników, a także natury dalszych wydarzeń. Oparte na tych źródłach opracowania naukowe wzajemnie sobie zaprzeczają. Ażeby wyjaśnić niektóre ugruntowane nieporozumienia (i uniknąć jeszcze większego zamętu), przedstawię najpierw dostępny dziś główny materiał źródłowy, zestawię zawarte w nim sprzeczne twierdzenia, a następnie spróbuję sporządzić ogólny zarys przebiegu wydarzeń. Na takiej podstawie proponuję sugestie dotyczące charakteru i teologicznego znaczenia tego obrzędu.

Źródła frankistowskie (sporządzone dwadzieścia–trzydzieści lat po incydencie) dają jedynie krótkie opisy wydarzeń. Tak więc w kronice frankistów czytamy: „Ze Lwowa pojechali do Kopczyńiec. Dnia 21 ianuarii przenocowawszy tam tylko, wyjechał Pan dnia 25 [*sic!*] do Lanckoronia z Jakubowskim i Jakóbem Lwowskim. W Lanckoroniu wszyscy prawowierni śpiewali, tańczyli, i tam ich to wszystkich, i Pana do aresztu wsadzono. Trzeciego dnia przybyli Turcy nie wiedzieć skąd i co, i kazali Pana samego wywolnić”.

Niejasna chronologia relacji nie pozwala nam na precyzyjne datowanie obrzędu, choć zapewne doszło do niego w ostatnim tygodniu stycznia 1756 roku, Frank zaś przybył do Lanckoroniu zaledwie dzień lub kilka dni wcześniej. „Jakubowski” to późniejsze, chrześcijańskie nazwisko drużby Franka, jego nauczyciela, a następnie ucznia: Natana syna Samuela, ówczesnego rabina z Buska; Jakub Lwowski, prawie niewymieniany w innych frankistowskich dokumentach, był pasierbem kolejnego nauczyciela i opiekuna Franka – Mordechaja Eliaszewicza z Pragi. Tożsamość i liczba pozostałych sabatajczyków nie są znane; niejasny wydaje się również charakter uroczystości, wiadomo tylko, że zawierała śpiewy i tańce.

Jedyna wzmianka o wydarzeniach lanckoruńskich zamieszczona w *Zbiorze Słów Pańskich* jest jeszcze bardziej pobieżna: „Gdym zaś przybył do Lanckoronia i tam śpiewaliście pieśni, zasłoniwszy okno po nocy, ja wyszedłem i otworzyłem okno, żeby koniecznie słyszano”. I znowu, o charakterze samej ceremonii wiemy tylko tyle, że jej uczestnicy śpiewali pieśni. Jednak ów tekst przynosi pewną interesującą i ważną informację: ujawnienie tajnego obrzędu było celową prowokacją Franka: sabatajczycy zostali odkryci, ponieważ ten otworzył okna, tak aby mieszkańcy miasta usłyszeli ich nocne śpiewy.

Bardziej szczegółowe relacje na temat obrzędu z Lanckorunia zawierają źródła żydowskie. Najwcześniejsza z nich pochodzi z *Sefer szimusz* rabiego Jakuba Emdena (1760): „Wzięli żonę miejscowego rabina (który także należał do sekty), piękną, lecz bezwstydną kobietę, rozebrali ją do naga i włożyli na jej głowę koronę z księgi Tory, posadzili pod baldachimem i odtańczyli wokół niej taniec. Świętowali z chlebem i winem potępionych, i radowali swoje serca muzyką jak król Dawid [...] i w tańcu rzucali się na nią, ażeby ją całować, i nazywali ją »mezuzą«, tak jakby całowali mezuzę”.

Emden uzupełnił relację opowieścią o tym, jak kilku miejscowych Żydów poszło się czegoś napić w domu sąsiadującym z tym, w którym odbywał się obrzęd. Usłyszeli śpiewy, wtargnęli do środka i ciężko pobili obecnych. Frankistów zostawiono w spokoju dopiero wtedy, kiedy wezwali na pomoc nieżydowskich sąsiadów. Następnego dnia poinformowano o wszystkim okoliczne gminy. Sądy rabinackie zebrały zeznania świadków i nałożyły *herem* (kłótwę) na uczestników wydarzeń. Jako przywódcę grupy Emden wskazał Franka i stwierdził, że przybył on do Lanckorunia, „ponieważ wiedział, że zbierze się tam sekta Szabtaja Cwiego”. Oprócz Franka jedynymi uczestnikami obrzędu zidentyfikowanymi przez Emdena byli rabin z Lanckorunia i jego żona. Nie wiadomo natomiast nic o pozostałych uczestnikach, o dacie wydarzenia ani o charakterze interwencji nieżydowskich sąsiadów.

Inna żydowska relacja znajduje się w *Ma'ase nora be-Podolia* Abrahama z Szarogrodu, opublikowanym po raz pierwszy w 1769 roku. Według autora (który twierdzi, że był naocznym świadkiem wyda-

rzenia) incydent miał miejsce nie w Lanckoroniu, lecz w jego rodzinnym Szarogrodzie. Grupa z Frankiem na czele pojawiła się w mieście kilka dni przed świętem Szawuot (na początku czerwca) i zatrzymała się w domu rabina Chaima Magida. Gmina zaproponowała przybyšom chleb i mięso, jednak Frank odmówił jakichkolwiek kontaktów z miejscowymi Żydami, twierdząc, że są „potomkami wieloplemiennego tłumu”.

W szabat poprzedzający święto wierni czekali w synagodze na grupę Franka, żeby wspólnie rozpocząć wieczorne nabożeństwo. Ponieważ przybysze się spóźniali, rabin wysłał urzędnika synagogi, aby ich przyprowadził. Urzędnik udał się do domu rabina Chaima, gdzie ujrzał młodą, rozebraną do pasa kobietę, z odkrytą głową i rozpuszczonymi włosami. Frank i jego towarzysze tańczyli wokół niej, przytulając ją i całując. Na szyjach mieli zawieszone krzyże (*clamim*). Zaalarmowana przez urzędnika społeczność pospieszyła zobaczyć tę obrzydliwość. Następnego dnia rabin z Szarogrodu nałożył herem na winowajców i rozesłał informację o tym do innych gmin na Podolu. Sekciarze zignorowali klątwę i rozpoczęli kampanię przeciwko rabinatowi, która doprowadziła ostatecznie do zorganizowania publicznej debaty udziałem obydwu stron.

Najobszerniejszą żydowską relację o wydarzeniu w Lanckoroniu znajdziemy w *Diwrej bina* Dowa Bera Birkenthala (1800). Według Birkenthala Frank wezwał lwowskich sabatajczyków, zwolenników Krysy, aby udali się z nim do Salonik, gdzie mieli paść na twarz przed grobem Baruchji i zobaczyć, jak dokonuje on cudów. Odpowiedziało na to wezwanie i wyruszyło z Lwowa około piętnastu ludzi, w tym syn jednego z przywódców wspólnoty i młoda kobieta przebrana za mężczyznę. W drodze do Salonik dotarli do miasteczka Lanckoruń, gdzie wynajęli pokoje w domu niejakiego Lejba. Przyłączyło się do nich kilku mieszkańców Lanckoroniu i pobliskich gmin; wspólnie zorganizowali uroczystości ze śpiewem i tańcami, trwające kilka dni.

Pewnej nocy przyjechał do Lanckoroniu chłop, żeby sprzedać drzewo; widząc uroczystości, zapytał miejscowego rabina Gerszona Katza, z jakiego powodu się odbywają. Jako że rabin nie wiedział o tych cere-

moniach, posłał chłopca do domu Lejba na przespiegi. Po powrocie chłopiec powiedział, że okna zasłonięte były grubymi dywanami, tak że nie mógł wiele zobaczyć; ale przez dziurę w ścianie widział tańczących ze sobą mężczyzn i kobiety. Następnej nocy rabin Gerszon, urzędnicy gminy żydowskiej, Romanowski (polski zarządca miasta), a także miejscowy sędzia sądu radzieckiego udali się do domu Lejba. Zagląając przez dziury w ścianie, zobaczyli tańczących nagich mężczyzn i kobiety i usłyszeli, jak śpiewają rymowane pieśni ku czci Szabtaja Cwiego i Baruchji. Zarządca kazał natychmiast aresztować ośmiu z nich (w tym Franka); zostali uwięzieni w obozie wojskowym w Lanckoruniu i wysłani do pracy przy ociosywaniu ciężkich kamieni. Resztę puszczono wolno.

W trakcie rewizji w domu znaleziono wiele wywrotowych i heretyckich pism. Pisma skonfiskował rabin, który następnie napisał do rabina prowincji, Menachema Mendla z Satanowa, z prośbą o przybycie do Lanckorunia i przeprowadzenie śledztwa w sprawie incydentu. Rabin Menachem był jednak chory, w zastępstwie wysłał więc swojego szwagra Eleazara Lipmana w towarzystwie kilku funkcjonariuszy gminy. Zorganizowano naprędce *bet din* i postawiono przed nim kolejno zakutych w kajdany aresztantów. Niektórzy z nich przyznali się do różnych wykroczeń i okazali skruchę; wymienili także nazwiska i przestępstwa innych sabatajczyków. Na winnych nałożono klątwę, a mienie Żydów przybyłych z Frankiem z Lwowa zostało skonfiskowane przez rabinat.

Relacja Bera Birkenthala powstała ponad pół wieku po opisywanych w niej wydarzeniach. W rekonstrukcji tego, co wydarzyło się w Lanckoruniu, autor opierał się na ustnych źródłach, a także na oficjalnym protokole przeprowadzonego w tej sprawie chrześcijańskiego śledztwa (jego szczegóły omawiam poniżej). Protokół został sporządzony w 1757 roku przez kanonika kamienieckiego konsystorza, Franciszka Kazimierza Kleyna, i opublikowany rok później pod tytułem *Coram iudicio recolendae memoriae Nicolai de stemmate Jelitarum a Dembowa Góra Dembowski, Dei & Apostolicae Sedis Gratia Episcopi Camenecensis [...] Pars III: De decisoriis Processus inter infideles*

Iudaeos Dioecesis Camenecensis, in materia iudaicae eorum perfidiae, aliorumque muto obiectorum A.D. 1757 expedita ac in executis pendens. Jest to najważniejsza chrześcijańska relacja na temat incydentu w Lanckoruniu.

Protokół Kleyna podaje, że obrzęd w Lanckoruniu odbył się w nocy z 27 na 28 stycznia 1756 roku w domu Lejba Aarona. Uczestnicy zamknęli drzwi i zakryli okna dywanami, nie chcieli bowiem, aby przeszkodzili im ludzie idący następnego dnia na rynek. Do późna w nocy oddawali się „czytaniu Pisma Świętego i śpiewaniu psalmów”. Miejscowy dzierżawca, niejaki Gerszon, zebrał kilku Żydów, którzy wraz ze sługami sędziego radzieckiego włamali się do domu, aresztowali uczestników obrzędu, pobili ich i skonfiskowali ich mienie, łącznie z książkami i rękopisami. Chłopak (w relacji Kleyna był on jednym z uczestników, a nie służącym rabina) został doprowadzony przed oblicze zarządcy miasta, Romanowskiego, wychłostany i przymuszony do opisanie obrzędu i powtórzenia śpiewów. Aresztowanych zmuszono do wykonywania niewdzięcznych prac. Romanowski obawiał się, że Gerszon próbuje wpłatać go w nieuzasadnioną sprawę sądową, i starał się pohamować zapędy dzierżawcy, stwierdzając, że „nie znajduje żadnej winy w tych Żydach”.

Gerszon jednak nie wziął pod uwagę stanowiska Romanowskiego i pozwał aresztowanych Żydów przed sąd miejski w Lanckoruniu. Równoległe z postępowaniem przed sądem radzieckim Żydzi zainicjowali własny proces przed zgromadzeniem starszyzny gmin w Lanckoruniu, Satanowie i Smotryczu. Aresztowanych skuto łańcuchami przytwierdzonymi do szyi i przesłuchano pod przymusem; jeden z nich został pobity „nieomal na śmierć” przez urzędnika synagogi w Lanckoruniu. Włamano się do ich domów, zrabowano mienie, skonfiskowano książki i rękopisy. Jako uczestników obrzędu Kleyn wymienia z nazwiska Franka, Woła (rabin z Krzywcz) i Lejba Aarona z Lanckorunia (właściciel domu).

Na podstawie zachowanych źródeł można ustalić kilka podstawowych faktów. Zgodnie z protokołem Kleyna incydent w Lanckoruniu należy datować na noc z 27 na 28 stycznia 1756 roku. Kronika franki-

stowska (często nieprecyzyjna w chronologii) przesuwają tę datę o kilka dni; Abraham z Szarogrodu, który umiejscawia wydarzenie w maju lub czerwcu tego samego roku, myli termin samego zajścia z zakończeniem rabinackiego śledztwa i nałożeniem klątwy. (Przeniesienie przez Abrahama wydarzeń z Lanckorunia do Szarogrodu, mające uwiarygodnić jego relację jako naocznego świadka, można zignorować). W obrzędzie uczestniczyło około tuzina mężczyzn i kobiet; bez wątpienia byli to Frank i właściciel domu, Lejb z Lanckorunia. Większość relacji potwierdza też uczestnictwo jednego lub kilku miejscowych rabinów: kronika frankistowska wymienia Nachmana z Buska (Jakubowskiego); Kleyn – Woła z Krzywcz, a Emden – anonimowego rabina z Lanckorunia. Kilku uczestników wydarzeń aresztowały lokalne polskie władze. Frank, jako poddany turecki, został prawie natychmiast zwolniony; polskich Żydów więziono jednak przez dłuższy czas.

Wiadomo, że w następstwie ujawnienia obrzędu oraz zatrzymania jego uczestników doszło do przemocy fizycznej, skonfiskowano również książki. Trudno z kolei określić charakter działań frankistów: wszystkie źródła zgadzają się jedynie co do tego, że w trakcie uroczystości w Lanckoruniu miały miejsce śpiewy i tańce. Informacje o szczegółach obrzędu można znaleźć jednak wyłącznie w żydowskich relacjach przeciwników frankistów. Choć nie sposób zweryfikować prawdziwości wszystkich szczegółów, relacja Emdena wydaje mi się w ogólnych zarysach godna wiary. Mimo że Emden był skrajnie tendencyjny w swoich ocenach i interpretacjach, wielokrotnie okazał się skrupulatny i godny zaufania, jeśli chodzi o fakty. Nie ma zatem powodu, aby przypuszczać, że w tym akurat wypadku opis całego obrzędu jest jego wymysłem. Relację Emdena czynię zatem punktem wyjścia do interpretacji teologicznego znaczenia uroczystości w Lanckoruniu.

Sporządzony przez Emdena opis wydarzeń sugeruje, że Frank i jego zwolennicy uczestniczyli w obrzędzie opartym na żydowskich rytuałach adoracji Tory lub mistycznych zaślubin z Torą. Na przykład święto Simchat Tora, które kończy roczny cykl czytania Prawa, obejmuje obnoszenie zwojów Tory wokół synagogi z towarzyszeniem śpie-

wów i tańca. Zgodnie z tradycją, kiedy zwoje niesione są pomiędzy wiernymi, mężczyźni dotykają ich brzegiem tałesu, a następnie całują tałes na znak szacunku i czci. Obrzęd Simchat Tora zawiera także wiele odniesień do symboliki zaślubin: osoba wyznaczona do odczytania ostatniego fragmentu Tory nazywana jest *hatan Tora* – oblubieńcem Tory; w niektórych gminach staje ona, razem ze zwojem, pod ślubnym baldachimem. Co więcej, tradycja kabalistyczna interpretuje święto Simchat Tora jako zaślubiny Izraela z Torą.

Takie zwyczaje i interpretacje przynależą całkowicie do normatywnej praktyki żydowskiej, w sabataizmie jednak mistyczne zaślubiny z Torą nabrały szczególnego znaczenia: w 1648 roku Szabtaj Cwi, na przyjęciu zorganizowanym dla najbardziej wpływowych rabinów, ustawił ślubny baldachim, kazał sobie przynieść zwój Tory i odprawił ceremonię własnych zaślubin z Torą. Swoje listy zwykł podpisywać jako „oblubieniec wychodzący spod baldachimu, mąż najukochańszej Tory, która jest najpiękniejszą i najcudowniejszą panią”; z upodobaniem śpiewał też swoją ulubioną piosenkę, hiszpańską romancę *Meliseldę*, trzymając przy tym zwój Tory w ramionach.

Rabini ostro krytykowali tego rodzaju wystąpienia Szabtaja; mimo wszystko jednak pojęcie mistycznych zaślubin Żyda z Torą było głęboko zakorzenione w żydowskiej tradycji, a działania Szabtaja jedynie poszerzały granice głównego nurtu judaizmu. Obrzęd w Lanckoruniu z kolei wykraczał daleko poza Szabtajowe poszerzanie granic akceptowalnego: wywraçał to, co dopuszczalne, na nice. Szabtaj zastąpił ludzką oblubienicę Torą; uczestnicy obrzędu w Lanckoruniu zastąpili Torę nagą kobietą. Naśladując rytuał Simchat Tora, żonę rabina z Lanckorunia przystrojono typowymi ozdobami zwoju Tory (korona Tory), usadowiono pod baldachimem jak oblubienicę, a następnie z czcią całowano i przytulano. Ta pierwsza relacja na temat frankistowskiego obrzędu właściwie streszcza związek pomiędzy frankizmem a sabataizmem *sensu largo*. Szabtaj Cwi – „prawdziwy” mesjasz – wspiął się do statusu oblubieńca prawdziwego słowa Bożego, we frankizmie z kolei prawdziwe słowo Boga zastąpiło w jednoznacznie materialne ciało kobiety.

W ten sposób została wcielona w życie idea systematycznej zamiany w materialne wszystkiego, co duchowe, wypowiedziana po raz pierwszy przez Franka na grobie Natana z Gazy. Poza swoją antynomijną naturą trop ten ujawnia również załączki romansu frankizmu z chrześcijaństwem i antycypuje jego późniejszą akceptację pojęcia inkarnacji (w opozycji do idei deifikacji, głoszonej przez sektę Baruchji), a także ostateczne przyswojenie elementów katolickiej mariologii. Rzuca to szczególne światło na pozornie niejasną uwagę Emdena, iż obrzęd obejmował świętowanie z „chlebem i winem potępionych”.

Wyrażenie „wino potępionych” (*jein anuszim*) występuje w Biblii hebrajskiej tylko raz, u proroka Amosa w opisie grzechów Izraela i jego powrotu do kultu bożków (Am 2,9). Samo w sobie sformułowanie Emdena można by zinterpretować jako czysto stereotypowe podkreślenie grzesznego i bałwochwalczego charakteru frankistowskiego obrzędu. Jednak w zestawieniu z innymi relacjami może ono wskazywać, że obrzęd z Lanckorunia stanowił formę naśladowania (czy też parodii) chrześcijańskiej eucharystii. Wrażenie to utwierdza wzmianka Abrahama z Szarogrodu, że uczestnicy obrzędu mieli na szyjach krzyże. Mimo że, jak widzieliśmy, relacja Abrahama bywa niezrzetelna, jeśli chodzi o datę i miejsce wydarzeń (a także wiele innych rzeczy), to jednak w tym akurat względzie jestem skłonny przyjąć jego wersję. *Coram iudicio* Kleyna wspomina bowiem, że po ujawnieniu obrzędu jeden z wrogich sabatajczykom Żydów „spalił krzyż” – czyn w innym kontekście niewytłumaczalny – a źródła frankistowskie potwierdzają, że Frank i jego zwolennicy używali krucyfiksów w trakcie innych uroczystości.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowane ze środków Dutch Jewish Humanitarian Fund, Fundacji Centrum Taubego i Taube Philanthropies.



Książka ukazała się przy wsparciu Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. The book published with the financial support from The Hebrew University of Jerusalem.

Tytuł oryginału: *The Mixed Multitude. Jacob Frank and the Frankist Movement, 1755–1816*

Projekt graficzny i projekt okładki: Krzysztof Stryjewski

Druk i oprawa: Drukarnia Read Me, Łódź

© 2011 University of Pennsylvania Press

© for the Polish edition by Wydawnictwo w Podwórku

All rights reserved. Published by arrangement with the University of Pennsylvania Press, Philadelphia, Pennsylvania. None of this book may be reproduced or transmitted in any form or by any means, electronic or mechanical, including photocopying, or by any information storage and retrieval system, without permission in writing from the University of Pennsylvania Press.

Wydanie pierwsze, Gdańsk 2014

Opracowanie książki i przygotowanie do druku – zespół wydawnictwa w składzie: Dorota Szmit, Stanisław Danecki, Małgorzata Ogonowska.

Tekst przekładu z wydaniem oryginalnym zestawiała: Ola Halicka

Współpraca redakcyjna: Anna Mackiewicz

Wydawnictwo w Podwórku sp.j.

ul. Ludwika Waryńskiego 45 B/3, 80-242 Gdańsk

tel. 731 952 067, faks (58) 743 63 96

e-mail: wydawnictwo@wpodworku.pl

www.wpodworku.pl

ISBN 978-83-64134-06-7

ISBN 978-83-64134-06-7



49 zł

Frankizm stanowi prawdopodobnie najdonioślejsze zjawisko życia publicznego, w jakim uczestniczyły wspólnoty żydowskie w początkach epoki nowożytnej. W polskim pamiętnikarstwie i podróżopisarstwie XVIII wieku trudno znaleźć tekst, który w jakiś sposób nie wspominałby o frankistach. Frankistowskie manifesty tłumaczono na liczne języki i rozpowszechniano w całej Europie. Frankizm stał się prawdziwą sensacją swoich czasów. Interesowali się nim między innymi: Józef II Habsburg, Katarzyna Wielka, Goethe, Casanova. Miał on również znaczący wpływ na rozwój haskali (żydowskiego oświecenia), a dla wyemancypowanych Żydów stał się najważniejszym narzędziem mobilności społecznej: wielu czołowych finansistów, intelektualistów i polityków wywodziło się z drugiego i trzeciego pokolenia potomków zwolenników Jakuba Franka.

Wieloplemienny tłum to pierwsza monografia tego ruchu uwzględniająca wszystkie dostępne dziś materiały źródłowe, wiele z nich nie było dotąd wykorzystywanych w badaniach nad frankizmem. Książka otrzymała Salo Baron Prize for the Best Book in Jewish History (American Academy of Jewish Research), Polonsky Prize for Creativity and Originality in Humanistic Disciplines (Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie) oraz Jordan Schnitzer Book Award (Association for Jewish Studies).